

Fiński cud edukacyjny i inne mity bezstresowego kształcenia

3 września 2015

Przez wiele lat uważano, że Finlandia stworzyła najlepszy na świecie system edukacji. Kilka lat temu jego czar zaczął pryskać. Dokładnie wtedy zaczął być szczególnie promowany w Polsce. W 2012 Finlandia znacząco upadła w wynikach PISA – ze szczytu na 12. miejsce. W tym samym czasie polskie wyniki urosły i nasi uczniowie zrównali się z fińskimi.

W grudniu 2013 fińska gazeta „Finnbay” ogłosiła: „Złote dni sukcesu fińskiej edukacji się skończyły”[1]. W tym samym czasie w Polsce Finlandia jest uporczywie ogłaszana edukacyjnym mistrzem świata. Fińska edukacja była proklamowana najlepszą na świecie w czasach swoich triumfów w testach PISA.

Wprawdzie w 2014 znalazł się jeszcze ranking w którym fińska edukacja uznana została za najlepszą na świecie: OECD Better Life Index[2]. Tyle że w tym samym rankingu polska edukacja została spozycjonowana jako druga na świecie! Trudno byłoby bez tego rankingu znaleźć w Polsce śmiałka, który odważyłby się umieścić polski system na tak eksponowanym miejscu na tle światowym. Nawet Korwin-Mikke zbaraniał[3] i puścił tę informację bez żadnego komentarza.

Naszą pozycję zbudował niezwykle wysoki odsetek społeczeństwa z wykształceniem średnim lub jego ekwiwalentem: 89%. OECD wliczyło w to także osoby po szkołach zawodowych. Nasza pozycja jest zatem „dziedzictwem komunizmu”.

Można było uważać, że fiński model jest najlepszy na świecie, kiedy mała Finlandia z kraju pozostającego przez wieki pod obcym panowaniem, bez znaczących zasobów surowcowych,

wystrzeliła jako potęga innowacyjno-technologiczna, z pierwszą technologią komórkową i firmą Nokia, generującą 10% przychodów budżetowych. W tym czasie fińska gospodarka rozwijała się świetnie, Finowie uzyskali bogactwo i żyli dostatnio. W fińskiej edukacji uderzał duży poziom wolności i niesformalizowania połączony z wysokimi notami w międzynarodowych testach. Dziś czasy te są już przeszłością.

W 2012 Finlandia upadła w testach PISA. W tym samym roku fińska gospodarka jako jedna z ośmiu na 18 członków euro doznała skurczenia[4]. Rośnie bezrobocie (10%) a przede wszystkim zadłużenie kraju (dwukrotnie w ciągu sześciu lat; w 2008 roku dług publiczny Finlandii wynosił 54 mld euro – w 2014 już 94 mld). Podobnie jak w Polsce rząd mocuje się z groźbą przekroczenia limitu zadłużenia. Gospodarka Finlandii obecnie radzi sobie gorzej niż Szwecji czy tym bardziej Norwegii (pierwsza nie przystąpiła do unii walutowej, druga w ogóle do UE). W 2013 sprzedano Microsoftowi flagowe produkty Nokii. Dla Finów było to jak utrata części tożsamości sukcesu. Poszły za tym wielotysięczne zwolnienia. Kolejny sektor dający zatrudnienie Finom – leśnictwo ugrzęzło w recesji, bo produkuje się coraz mniej papieru, a papierowe książki i czasopisma są zastępowane wersjami elektronicznymi. Finlandia buduje obecnie nowy reaktor jądrowy Olkiluoto – inwestycja wygląda jakby żywcem z Polski wyjęta: 9 lat opóźnienia, realne koszty trzykrotnie przekroczyły koszty zakładane. Finlandia jest dziś jednym z bardziej schorowanych członków wspólnoty euro.

Dziś nie można już głosić sukcesu fińskiej edukacji, która nie wykazuje się ani w rankingach ani w tym, co się w kraju dzieje.

Jeśli idzie o Nokię Finlandia straciła ją w żenujący sposób, przypominający wiele praktyk polskiej transformacji, premiuje wyniszczanie przedsiębiorstw pokomunistycznych. Jak ujawniono, zarząd Nokii w roku 2010 zawarł ze swoim prezesem Stephenem Elopem umowę[5] w której miał zainkasować

25 mln dol po spełnieniu trzech kluczowych założeń: akcje Nokii muszą spadać do momentu, w którym Nokia będzie na skraju wyczerpania zasobów gotówki, dział zajmujący się produkcją smartfonów zostanie sprzedany w celu pozyskania gotówki, akcje Nokii skoczą, ale wciąż będzie to poziom daleki od tego z momentu przejęcia firmy przez Elopa.

Finlandia była krajem spektakularnym w czasach kiedy nie należała ani do bloku zachodniego, ani do wschodniego. Rosja wywierała na Finlandii największą presję prorozwojową. Społeczeństwo doszło wówczas do dobrobytu. A ten usypia, zwłaszcza wtedy, kiedy nie ma silnej presji rozwojowej.

Ten sam proces musiał zaistnieć w systemie edukacji. Stworzony 40 lat temu system zbudował sukces Finlandii. Jego osią nie była jak się często pisze, wolność i swoboda uczniów, lecz wywindowanie edukacji do najbardziej uprzywilejowanej i kluczowej sfery aktywności publicznej. Zawód nauczyciela cieszy się większym prestiżem aniżeli prawnika. Siłą więc rzeczy najbardziej preferowany zawód ściągał najlepszych z najlepszych, którym dano dużą autonomię co do metod nauczania. W pierwszym okresie kadra miała szczególnie duże motywacje: obrona niezależności Finlandii, wykazanie, że zawód nauczyciela zasługuje na najwyższe uprzywilejowanie, które go spotkało. Wykształcili oni społeczeństwo, które zbudowało Nokię. A później nadszedł sen dobrobytu.

Czy oznacza to jednak, że fiński system edukacyjny jest zły? W żadnym razie.

Po prostu pojęcie „najlepszego systemu edukacji” jest nonsensowne i szkodliwe. Pojęcie „najlepszości” sugeruje bowiem uniwersalność czasu i miejsca, a żaden system nigdy nie będzie w ten sposób najlepszy. To co sprawdza się w jednym kraju, nie musi się sprawdzać w innym, zwłaszcza o innej kulturze. To co sprawdza się w danym okresie, nie musi się sprawdzać w innym okresie, w zmienionych warunkach. Systemy mogą być jedynie adekwatne do czasu i miejsca i spełniające

swoje cele; lub nieadekwatne tudzież bezcelowe. By system był dobry musi być systemem dobrze ewoluującym, czyli optymalnie przystosowującym się do zmieniającego się środowiska społecznego.

Kiedyś miarą sukcesu edukacyjnego była liczba analfabetów, później liczba osób kończących wyższe uczelnie. Dziś nawet Finlandia dąży do zmniejszenia liczby studentów.

Rolą systemu edukacji jest jednak przygotowanie do życia w społeczeństwie, czyli jego prawdziwą miarą jest funkcjonowanie tego społeczeństwa oraz jego form organizacyjnych: państwa i gospodarki. Finlandia bez Nokii to jak Litwa bez Wilna. U progu setnej rocznicy swojego państwa Finlandia znajduje się w kryzysie, a jej system kształcenia jest nieadekwatny do wyzwań. Być może sytuacja ta podziała na Finów mobilizująco, lecz będąc w strefie euro mają ograniczoną samodzielność a tym samym swobodę doboru środków reagowania na zagrożenia.

Naturalnie, to że fińska edukacja stała się nieadekwatna do wyzwań, nie oznacza, że polska skrojona jest dobrze, bo poprawia wyniki. W przypadku polskiej problem jest jeszcze cięższy: o ile bowiem Finlandia jedynie utraciła adekwatność, o tyle system polski od lat funkcjonuje w zupełnym oderwaniu od potrzeb społecznych. Jest to efektem nieskoordynowania całej polityki państwa. Edukacja polska w ramach transformacji w ogóle nie została sprzężona z wyzwaniami społeczno-gospodarczymi i zaczęła funkcjonować sama dla siebie. Jej celem stały się wewnętrzne mierniki edukacyjne: międzynarodowe testy, produkowanie olimpijczyków przedmiotowych, liczba studentów. Nie miało to żadnego realnego związku z potrzebami społecznymi.

Cóż z tego, że Polska skoczyła w testach PISA i w sukcesach olimpijczyków, skoro to młode pokolenie nie ma w kraju gospodarki, która mogłaby ich wchłoniąć. Cóż z tego, że w rankingu OECD Polska edukacja znalazła się na drugim miejscu, skoro całościowo ujęte kryteria „Better Life” (mieszkania,

dochody, praca, wspólnota, środowisko, zaangażowanie obywatelskie, zdrowie, satysfakcja z życia, bezpieczeństwo, czas wolny) ułokowały Polskę na 27 miejscu z 36 badanych krajów. System edukacji w Polsce tak bardzo oderwał się od życia, że nie tylko nie realizuje on zadań społecznych, ale i te zadania zaczynają być mu podporządkowywane, przykładem sytuacja uczelni: Polska wchłania bardzo dużą liczbę imigrantów z Ukrainy nie tyle dlatego, że brak rąk do pracy, ile dlatego, że brak studentów dla utrzymania uczelni.

Przed polską edukacją nie postawiono wyzwania wykształcenia obywateli, którzy odbudują wyniszczoną transformacją gospodarkę, lecz bicie rekordów w testach. I tak określone cele system realizuje (co pozytywnie świadczy o samych nauczycielach): polscy uczniowie szturmują rankingi PISA.

Kiedy ogłoszono wyniki tych badań dla roku 2012 minister Hall z dumą ogłosiła, że to sukces jej reform programowych z 2009. Kilka miesięcy później opublikowano jednak aneks do badań PISA, który zupełnie zmienił obraz polskiej szkoły. Aneks raportował umiejętności uczniów w rozwiązywaniu problemów. Okazało się wówczas, że polskie 15-latki wypadły zdecydowanie poniżej średniej. Uczniowie mieli problemy z obsługą biletomatu czy ustawieniem klimatyzacji. Wówczas winą za to minister obarczyła... nauczycieli[6].

Jest to kuriozalna manipulacja, gdyż jest dokładnie odwrotnie. Sukces PISA to sukces nauczycieli oraz uczniów, którzy z powodzeniem zrealizowali głupi cel edukacji narzucony przez rząd i kuratoria. Porażka w umiejętności rozwiązywania realnych problemów życiowych obciąża z kolei wyłącznie rząd, gdyż oznacza, że cel systemu został oderwany od życia i potrzeb.

Polskie społeczeństwo na własną rękę zaczyna poszukiwać sensowniejszej alternatywy edukacyjnej. Rosnącą popularnością w ramach tego cieszy się „najlepszy na świecie system edukacji”, czyli przygasła fińska gwiazda. Nawet minister

Kluzik-Rostowska go popiera[7] w tym zakresie w którym nie dotyczy on szacunku i poziomu wynagradzania nauczycieli. Tak jakby brak oceniania miał zbawić polską szkołę. Jest to wiara w potęgę bezstresowego kształcenia. Dziś w ogóle całe wychowanie oraz uczenie ma być maksymalnie bezstresowe. Szkoda tylko, że pozostała część życia jest zdecydowanie coraz bardziej stresowa. I do tych stresów dorosłego życia w Polsce młodzi przygotowani są źle, szkodliwie.

Fiński model jest szczególnie popularny w kręgach liberalnych, jako „wolnościowy”, choć popularność ta opiera się na bardzo fragmentarycznym przedstawieniu jego konstrukcji, tak by pasowała do wyobrażeń. Np. pewnie mało kto wie, że są w nim wyraziste wątki religijne. Na fińskiej maturze – Ylioppilastutkinto[8] – religia występuje obok fizyki, chemii czy biologii, przy czym jest to matura z luteranizmu lub prawosławia. Katolicyzmu się nie przewiduje.

Zachęcane fińskimi mitami społeczeństwo zaczyna bić rekordy bezstresowego kształcenia. W tym roku w Szczecinie ogłoszono powstanie najbardziej postępowej szkoły: nie tylko bez ocen, ale i bez nauczycieli[9].

Zbliżamy się zatem do homeopatii edukacyjnej: szkoły bez uczenia. Póki co polski system został jedynie wykastrowany, poprzez odrzucenie „komunistycznego wymysłu”, że szkoła ma uczyć i wychowywać. Obecna szkoła polska nie chce już wychowywać.

Czy wychowywanie to faktycznie przeżytek komunizmu, który niepotrzebnie stresuje?

Udanym połączeniem szkoły, która uczy i wychowuje, jest model japoński[10].

Nie ma w nich woźnych, gdyż uczniowie każdego dnia zakasują rękawy, chwytają za ścierki i mopy, czyszcząc sale, korytarze, toalety. Naturalnie, dzieci takie nie są zbyt skłonne do oklejania krzeseł gumami czy bazgrolenia po ławkach. Tak to

wygląda wśród najmłodszych uczniów:

Rozwijają też zachowania wspólnotowe.

Nie ma w nich sklepików ze śmieciowym żarciem. Każdego dnia natomiast uczniowie jedzą wspólnie ciepły posiłek – w swoich ławkach, przygotowywany przez kucharki i roznoszony przez uczniów.

Wszyscy też noszą jednakowe stroje, które niwelują przykrości uboższych, związane z rewią mody tych zamożniejszych.

Z jednej strony mamy w nim egalitaryzm, z drugiej zaś wyrazistą hierarchiczność. Olbrzymią wagę przywiązuje się do systemu starszeństwa. Nauczyciel jest w szkole najważniejszy, a na lekcjach obowiązuje bezwzględna dyscyplina. Młodszy uczniowie muszą z szacunkiem traktować starszych kolegów i wyręczać ich w obowiązkach szkolnych, takich jak sprząatanie klas.

Japońskie szkoły uczą przy tym bardzo dobrze. Lepiej niż jakikolwiek kraj europejski. W testach PISA Japończycy są w ścisłej czołówce. Na uczeniu jednak nie poprzestają.

Japońskie wakacje trwają jedynie 5 tygodni, lecz nawet i one nie są całkowicie wolne, gdyż nauczyciele zadają na wakacje liczne prace domowe. Uczniowie muszą też w tym czasie uczęszczać na spotkania kółek zainteresowań.

W ogóle azjatyckie systemy edukacyjne spełniają najwięcej kryteriów najwyższej adekwatności, czyli dostosowania do czasu i miejsca. Azja nie tylko bije resztę świata we wszelkich rankingach edukacyjnych (w 2014 pierwsze cztery miejsca w metarankingu Global Index of Cognitive Skills and Educational Attainment[11] zajęły: Korea Południowa, Japonia, Singapur, Hong Kong – Chiny), ale i idzie za tym potężniejąca gospodarka. Systemy te zdystansowały się do większości popularnych koncepcji europejskich systemów edukacyjnych.

Szkoły te są nie tylko stresowe, ale i kładą nacisk na wspólnotę. Korea Południowa, która wyprzedziła w rankingach kraje europejskie, ma najliczniejsze klasy, liczące po ok. 35 osób. Nie traktuje się bowiem klasy jako zbioru indywiduuów, lecz jako mikrospołeczność, której liderem jest nauczyciel. Przygotowuje ona nie tylko do rozwiązywania zadań i problemów, ale i do funkcjonowania w społeczeństwie.

Nie chodzi oczywiście o to, by Polska bezmyślnie kopiowała takie czy inne systemy zagraniczne, które uważane są za najlepsze, lecz o to, by stworzyć własny system adekwatny do polskiej sytuacji i wyzwań. Szkoły, która uczy i wychowuje do życia w dzisiejszej Polsce. Możemy śmiało natomiast korzystać z rozwiązań najróżniejszych systemów – a przede wszystkim uczyć się na cudzych błędach. Podniesienie statusu społeczno-ekonomicznego zawodu nauczyciela wydaje się niezbędne, lecz nie powinno to być oderwane od wyników całego systemu. Wynagradzanie nauczycieli powinno być powiązane z kilkoma istotnymi czynnikami makroekonomicznymi i makrospołecznymi, by nauczyciele nie profilowali się na wyniki testów, lecz na realne wyzwania społeczne. Tak, by edukacja stała się nie tyle zadaniem programowym, co problemowym.

Chodzi więc nie o to, by kopiować inne systemy pseudoidealne, lecz o to, by naszemu systemowi nadać konkretne cele, związane z funkcjonowaniem gospodarki, państwa i całego społeczeństwa.

A wyzwania te są dziś naprawdę bardzo dalekie od bezstresowości.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1]

<http://www.finnbay.com/media/news/golden-days-where-acceptance-of-finlands-success-in-education-is-over>

[2] <http://www.oecdbetterlifeindex.org/>

[3]

http://korwin-mikke.pl/polska/zobacz/polski_system_educacyjny_drugim_najlepszym_na_swiecie/94255

[4]

<http://forsal.pl/artykuly/770984,kryzys-zmusza-finlandie-do-rewizji-polityki-spoecznej-i-zaciskania-pasa.html>

[5]

<http://komorkomania.pl/2909,skandal-w-finlandii-elop-dostal-miliony-za-doprowadzenie-do-sprzedazy-nokii-microsoftowi>

[6] <http://www.rp.pl/artykul/1108261.html>

[7]

<http://osswiata.pl/zwierzynska/2015/06/14/ministra-lubi-szkole-bez-stopni>

[8]

http://en.wikipedia.org/wiki/Matriculation_exam_%28Finland%29

[9]

<http://www.mmszczecin.pl/artykul/pierwsza-szkola-demokratyczna-w-szczecinie-bez-ocen,3424095,art,t,id,tm.html>

[10]

<http://forsal.pl/artykuly/824241,najciekawsze-fakty-o-najlepszych-systemach-edukacji-na-swiecie.html>

[11] <http://thelearningcurve.pearson.com/index/index-ranking>